

Redaktor odpowiedzialny:
Edward Żychliński w Poznaniu.
 Biuro redakcyjne: Długo Wilhelmski No. 8.
 Biuro alceji: Długo Wilhelmski No. 5.

Dziennik Poznański
 ukazuje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków
 i dni poświęconych.
 Wiosną i jesienią sprzedaje się w ekspedycy
 po 2 MGR.

Cena ogłoszeń (zaseratów):
 pierwsza drobna 1 gr. 6 fen. — Reklamę co
 pierwsza drobna 8 gr. (inc. dom.)

Lista
 drukarzy, administracji i ekspedycji winny być
 przekazywane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłatna kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w monachach 18 szr. 3 tal. 1 szr. 10 den. w Austrii 8 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 szr. 3 fen., we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajcaryi 2 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., we Włoszech 98 fr., w Rzymie 50 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 23 fr. w Ameryce 5 dol.

Przedpłatni i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłatę przyjmują w marcu; w innych krajach do związku pocztowego niemiecko-austriacki naleczących uregulować; w innych krajach zaś tylko naście agentury, za których pośrednictwem (zob. nota) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.

Wskazówki
nadawanie redakcyi nie zwracająca się i będąca

niezrezerwowana

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
 Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Aiencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całe Paryżu w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer i Albrecht Taubenstrasse 54. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Danbe & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajdowski, w Wygieszczy: Tomasz Śniecki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Thornowrocławiu: A. Kryszewski, w Kustrynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smiglu: T. Radkiewicz.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

Przedpłatę kwartalną na Dziennik Poznański

od 1 stycznia 1871 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrebie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Szwajcaryi 25 franków, we Francyi 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskiem 20 fr.

poza granice państwa pruskiego 3 tal. 15 sgr. 3 fen., w Anglii 1 funt szterling, w Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u:

pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
„ **Jakoba Appia**, ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **Maxa Baera**, ulica Szkolna No. 11,

pana **C. Adamskiego**, ulica Wrocławska No. 9,
„ **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ **J. Affelwiczca**, Chwaliszewo No. 13,

pana **H. Kirsten**, ulica Podgórna No. 14,
„ **M. Kantorowicza**, ulica Szewska No. 1,
„ **Classen**, ulica Fryderykowska No. 19,

pana **Izidora Busch**, plac Śpiżarni No. 1/2,
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary No. 11,
„ **M. Friedlaender**, naprzeciw zegaru poczt.,

Miejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrebie państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; przyjmują prenumerate pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przedłożone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowana osoba nie chce narazić się na zwłokę albo szkody, przysyłając je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonymi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik codziennie do domu.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAN, 15 grudnia.

Z teatru wojny nie mamy dziś żadnych ważnych
in, prócz tej, że w skutek zerwania przez Niemców
elektrycznych komunikacji z niezajętą czę-
Francji, będziemy obecnie ograniczeni tylko na te-
mamy wersalskie, których mglistość i niedokładność
prasa niemiecka poczyną już uznawać. Gdy
za powszechna skierowana jest na Paryż i na dzia-
wojenne nad Loarą, ubytek telegramów z fran-
kiej strony niebawem dotknie da się uczuć. Dziś
nie otrzymaliśmy doniesień z nad Loary, a o stanie
się pod Paryżem głównie z dzienników angielskich
pać musimy wiadomości.
I tak dowiadujemy się z Daily News, że armia
zka, działająca za obrebrę stolicy, zajęła jeszcze w
9 b. m. wysunięte za Marną pozycje, oraz silnie za-
kadowaną wieś Champigny. To ciągle rozszerzanie
złego pasa otaczającego Paryż, może poniekąd wy-
części ciągle zwłoki w rozpoczęciu bombardowania.
Jednak coraz jest oczywistszém, że bombardowanie
musi się raz rozpocząć, jeśli kilkomiesięczne oszcze-
Paryża ma doprowadzić do poddania się tego mia-
z różnych stron bowiem potwierdza się, że o ry-
m ogłodzeniu go nie może być mowy. Oprócz pro-
acji generała Trochu, zapewniającej, że jeszcze na
zimę Paryż jest obficie w żywność zaopatrzony,
y w pierwszych dniach grudnia opuścili Paryż, i
samo utrzymują, że w tej stolicy jest podostatkiem
ości jeszcze na kilka miesięcy. Zamożni mieszkańcy
za przed obłężeniem zebrali dla siebie zapasy prze-
na pół roku; ubożsi nie mogli wprawdzie tego
nić, ale są żywieni przez rząd, który ma zapasów
i, wina i solonego mięsa jeszcze na kilka miesięcy.
pendent Timesa w głównej kwatrze księcia na-
yńskiego, bardzo przychylny Niemcom, pisze pod
5 b. m.: „Mówiłem z kilkunastu jeńcami fran-
ni. Wszyscy jednoznacznie zapewniali mnie, że
ani myśli o poddaniu. Jeden z nich człowiek,
zo inteligentny, zapewniał, że w Paryżu jest
100 ludzi zbrojących, że cały naród został urucho-
ni, że miasto jest niepodobne do wzięcia i że ma
sów na dwa miesiące. „Będziemy robili wy-
ki, dodał, póki tylko stanie żołnierza.“ Toż samo
terdzący korespondenci niemieccy, i dodają, że są-
z zapasów, jakie znaleziono przy żołnierzach za-
cho do niewoli lub przy zabitych, daleko jeszcze do
w Paryżu. Żołnierze robiący ową wycieczkę opa-
byli w żywność na dni sześć i to bardzo obficie
perzoną. Przy każdym znaleziono suchary z białej
ryż, kawę, solone lub świeże mięso, słoninę, u-
na tornistrach dwa bochenki pięknego chleba.
świeżego stosunkowo mieli mało, ale solonego i
było bardzo dość.

ze tego dienniki pruskie znów usilnie doma-
gają się barbarowania, dowodząc, że plan brania go-
Paryża niezmiernie wojnę przedłużą, a przy uzbrowo-
pociąg Francji, przy dowodach, jakie złożyła i skła-
mia Loary, iż tych uzbrowień nie należy lekko ce-
kować nawet narażić skutki tej wojny tak świetnie
Niemców rozpoczętej. Czytajac przeciw strano-

Literatura polska.

ach moralnych w stroju społecznym. Z powodu
Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności
polskiej pod panowaniem pruskim. Napisał dr. Roman
Szymański. Poznań, cziönkami A Schmaedickiego 1870.
Iwo stron 136.

esli u nas w ogóle mało jest ludzi, którzyby się
ro zajmowali myślami, badającymi i przenikają-
nasz ustrój społeczny, nasze położenie : póteczne i
czne, o ile ono zawisło od ustroju tego, to obecnie,
nie zachwierzonymi burzami wojny, nawet wiele
lejszych umysłów wytyża całą uwagę swą na wiel-
paki polityczne, obok których nie prawie zając,
resować nie potrafi. Tém więcej téż zasługuje na
ie każda praca, świadcząca, iż nawet w czasie ta-
kiego zdobyć się potrafi na tyle zimnej krwi, spo-
niezamięganego poczucia obowiązku, że wśród
gorączkujących wiadomości nie ustaje w bada-
traktujących żywotne kwestye naszego społeczeń-
naszej narodowości.

o takich prac polie-yc musimy powyższą publika-
tów-iej życzymy, żeby się nią, jeśli nie ogół naszych
ników, to przynajmniej myśląca ich część zajęła
wo, jak na to zasługuje. Życzenie to powtarzamy
ólnie i z tego względu, że praca dra Szymań-
o założona jest na rozświecenie i niewątpliwie
ścić może stanowisko instytucji, której ze wszech
pędzić należy rozwoju i wzrostu, mianowicie w Księ-
naszém, gdzie ja dotąd przyjmowano oziębłość

nie, z kartą szczegółową w rękę, listy ostatnie korespondentów z pod Paryża, przychodzi się do przypuszczenia, że bombardowanie tej stolicy jest bardzo trudne i prawie niepodobne bez wzięcia fortów. Francuzi — powiada jeden z dzienników — przez czas oblężenia, którego trzeci miesiąc się kończy w tym tygodniu, niezmiernie pracowali rydłem, motyką, armatą, a nasładowali obronę Sebastopola, wysunęli bardzo naprzód szanujące, odepchnęli ścieśniający ich pas w najgroźniejszych dla nich punktach. Niemieckie forpoczty, a zwłaszcza niemieckie główne siły daleko dalej stoją dziś z południowego frontu, mianowicie zaczynając od Châtillon ku Sekwanie, jak stały we wrześniu lub październiku. Tak n. p. główna kwatera Bawarów ki dyś stała w Bourg przed Sceaux, dziś stoi w Chatenay o przeszło ćwierć mili za Sceaux. Korespondent Timesa p. Russell pisze: „Potężne działa francuskie nowych szanów szceg z Sceaux do Choisy zrobiły niepodobną do utrzymania, samo nawet Choisy dziś prawie do nikogo nie należy (is no swan's land), tak że gdyby oblężeni dostali się tam przez Sekwang, narobiliby wielkiej biedy, przecinając komunikacyą między armią III i armią IV.“ Choisy leży o dwie piąte mili od oszańcowanego przez Francuzów Vitry a o pół mili od najbliższego murtu Ivry. Chcąc więc bombardować Paryż z tej strony, iść to wprzód szanów uciszyć potrzeba! Jedynym punktem, z któregoby można próbować bombardowania Paryża, bez uciszenia wprzód fortów lub zjęcia ich, zdaje się, że jest ta część południowo-zachodnia obwodu, która się rozciąga od Clamart przez Meudon, Sevres ku St. Cloud. Ale tu bomby spotykają lasy bułoński i bardzo szeroki pas przedmieść, tak że właściwemu Paryżowi prawdopodobnie nie wielkaby szkoda z tego bombardowania wynikała. O bombardowaniu ze wschodniej strony nigdy dotąd nie było mowy, tém bardziej teraz, kiedy Francuzi mają silną bateriją na wzgórzu Avron. Ta baterija zdaje się głównym i ważnym zyskiem wycieczek z dnia 30 z. m. i 2 b. m. Usadowiwszy się tam bezpiecznie w dniu 30, Francuzi bardzo skwapliwie i umiejętnie użyli rydła i niespodziewanie odkryli bateriją, której pociski siggały aż do Chelles, gdzie kiedyś była kwatera główna księcia saskiego, co zmusiło Sasów cofnąć wicęć w tył swe rozstawienie. W ogóle spotykamy w korespondencyach szczegółły rozwściecające wycieczki paryskie i netylko pokazujące, jak one były mordercze, lecz zarazem jak trudnem jest bombardowanie przy podobnych warunkach.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pierwszego prezesa królewskiego kamergerichtu, rzeczywistego tajnego nadradcę sprawiedliwości doktora Strampff mianować rzeczywistym tajnym radcą z tytułem „ekscelencya“.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 14 gru

(Otwarcie sejmu. — Uspokojenie Berlina).

☐ Od dwudziestu lat, t. j. od czasu ogłoszenia kon-

stytucji pruskiej, żaden sejm tutejszy nie rozpoczął się tak niepokojąco i wśród takiej obojętności publiczności, jak terazniejszy. Ciąsnij i szczyplij zakres czynności, z których wyłączo najwazniejsze sprawy życia publicznego, zadania z dziedziny polityki i prawa międzynarodowego, sprawi, że zjazd posłów państwa pruskiego mniej tu buzi udziału i zajęcia, niż zjazd obywatelstwa naszego, które od czasu do czasu zbiera się w grodzie poznańskim w celach przemysłowych lub naukowych.

Otwarcie sejmu terazniejszego nastąpiło dziś z rana, jak zwykle, na białej sali zamku królewskiego. Szczupłe grono posłów i kilkunastu członków izby panów zapełniło zaledwie część maleńką, obszerniej sali; galeria, dla dyplomatów przeznaczona, póżna; galeria dworska zamknięta, a na galerii publicznej kilku ciekawych widzów, widocznie z prowincyi za interesami przybyłych do stolicy. Mowę od tronu odczytał najstarszy wiekiem minister handlu, hr. Itzenplitz. Mowa ta, bez treści i barwy, mająca pętno tymczasowości i przejścia, zapowiada jeden tylko przedmiot czynności terazniejszego sejmu, t. j. budżet państwa na rok 1871, który igłom przedłożony będzie pod uchwałę.

Pierwsze posiedzenie izby poselskiej odbyło się dziś w południe o godzinie 1. Zagał je hr. Bonin, jako poseł najstarszy wiekiem. Losowanie obecnych posłów do siedniu oddziałów, regulaminem izby przewidzianych, stanowiło jedyny przedmiot posiedzenia dzisiejszego. Posłowie mniejszy stawili się dość licznie. Natomiast ławy, po prawej stronie mównicy ustawione, które zawsze posłowie polscy zajmować zwykli, nader wydatną jaśniały próżnią. Z galeryi, nad mównicą położonej, na której za towarzyszków dwaj tylko zblękniali służyli mi widzowie, dostzegłem trzech posłów polskich. Na jednę ławie siedzieli pp. Krutz, nowo obrany poseł z Prus Zachodnich i Szczaniecki, a na drugiej p. Wegner.

Słyszę, że p. Kantak dla słabości zdrowia przybyć nie zdołał i że iani posłowie nasi przybędą tu na 17 b. m., w którym to dniu nastąpi ukonstytuowanie się Koła sejmowego polskiego.

Uspokojenie ludności tutejszej nie jest bynajmniej takie, jakiegoby się po mieszkańcach stolicy zwycięskiego państwa spodziewać można. Najwdocześniejsze tu wszędzie przygnębienie, a tęsknota za rychłym pokojem, która garstka wszystkich niemal warstw ludności tutejszej, zaczyna przybierać cechy, zasługującą na zastanowienie.

Diennikarstwo tutejsze miota się dotąd w szale zaburczym, lecz w kołach rządowych zimny wzgląd na skutki zamierzonego wcielenia części Francji do Niemiec zdaje się już przeważać i uśmierzać namiętną pożądliwość zaboru.

Z Petersburga, 9 grudnia.

(Wychowanie przymusowe. — Systemat. podatkowy. — Towarzystwo strzeleckie. — Sprawa wschodnia. — Sympatya dla Francuzów).

(F) Powiedziałem wam w poprzedniej korespondencji, że obowiązkowa powszechna służba wojskowa niejedną tu zmianę wywoła. I istotnie, jeżeli ona nie ma być szczerzą, słowem, jak wiele tu instytucji jeno papierową, to musi być ściśle związana z wielu innymi instytucjami, bo tylko wówczas może być korzystna dla

najprostszy w świecie. Kto przeczyta książkę dra Szymańskiego, przyzna nam, że praca jego zawiera szczegółowe objaśnienie tego wywodu.

Jak założyciele Towarzystwa, tak i autor nasz da uniknięcia kolizji z nazwą jego akceptuje nazwę interesów moralnych na oznaczenie interesów tych, które w społeczności i narodowości naszej najbardziej zagrożone, a które porównanie obejmują interesy materialne i interesy duchowe, bo tylko takie przeciwstawienie wedle ścisłej logiki robić można. Istota ludzka, a więc i jej interesy i jej siły dzielą się na materialne i duchowe, te zaś, a więc duchowe, rozpadają na moralne i intelektualne. U nas, może dla krótkości, może z tradycyjnego niedostatku w logicznym rozdzieleniu pojęć, wszystkie te interesy nazwano moralnymi, a autor nasz, choć dobrze mu znany ten logiczny rozdział, nie wadzi się o nazwę z Towarzystwem, którego jest propagatorem najzagorzalszym, lecz akceptując jego terminologię, wyklada jasno jakie ze względu na interesy moralne są owe siły moralne w naszym ustroju społecznym, które Towarzystwo rozbudzać zamierza w interesie naszej społeczności i narodowości.

Szczególne tedy uwagę zwraca autor na interesa i siły intelektualne, na wiedzę jako kierownika pracy ludzkiej a tym samym na zadanie Towarzy-

stawa, około szerzenia tej wiedzy; chodzi mu głównie o rozwinięcie sił „intelektualnych” człowieka, które tworzą jego siłę moralną, bo, jak mówi autor na str. 25: „w tym rozumieniu a nie inném należy pojmować interesa moralne, dla poparcia których zakładamy osobne Towarzystwa.”

Tyle tymczasowo o ogóle cenniejszej pracy dra Szymańskiego. Sprawozdanie szczegółowe objaśni nas bliżej.

kraju. I Moskale pojmują to dobrze i starają się też ją związać z innemi reformami. Pomiedzy temi pierwsze miejsce zajmować winno wykształcenie ludu, które, jak wiadomo, jest tu najsłabszym zaniebiedzane. Ale jak się wziąć do tego? Dotychczas sprawę oświaty ludowej prowadziły tak zwane dумы powiatowe i gubernialne (rady z wybieralnych członków przez wszystkie stany utworzone). Działalność tych jednak rad tak pod tym względem, jak też i pod innemi, nie okazała się wielką a zakres ich działalności pod względem ekonomiczno-gospodarczym dość obszerny. Za bardzo długo społeczeństwo tujsze pozostawało pod opieką zupełną rządu, aby trochę z niej wypuszczone samodzielnie mogło coś wielkiego zdziałać. Głównie więc te rady, jak dotąd, odznaczały się jedynie tē, że członkom swym powyznaczały znaczne pensye, które pozwalały im kosztem powiatu doskonale wegetować. Opinia więc publiczna widząc, jak działalność rzeczonych rad jest mizerna, domaga się, by sam rząd ujął w swe ręce wychowanie ludu, i by postanowił, ażeby elementarne wykształcenie było przymusowem. A pod wykształceniem elementarnem rozumie, oprócz nauki czytania i pisania, jeszcze co najmniej cztery działania arytmetyczne, nadto początkowe i ogólne wiadomości z nauk przyrodzonych, oraz ogólne wiadomości z historii i geografii rosyjskich. Dzień w dzień podobne głosy odzywają się i przyjdzie chwila, że wreszcie i one znajdą posłuch u rządu. Niedosć wszakże prawo postanowić, ale należy się dobrze rozpatrzyć, czy ono jest możliwem w wykonaniu? Otóż w wykonaniu prawo to podobnie, jak i sama służba ogólna wojskowa, a właściwie rezerwy znajduje niesłychane trudności, a nawet większe jak ostatnia. Te trudności stanowią nadzwyczajnie twarde orzech do zgryzienia. Pierwsza trudność, to małe zaludnienie z wyjątkiem niektórych wewnętrznych gubernii. Sióło od sióła oddalonem jest co najmniej na kilkadziesiąt wiorst, to jest od trzech aż do dziesięciu mil. Prawda, że sióła są większe, jak na Zachodzie, ale znów w ogóle nie tak wielkie, by każde mogło mieć oddzielnego nauczyciela. Jakim więc sposobem usunąć tę trudność? przecież niepodobna dać jednej połowie carstwa nauczycieli i szkoły, a drugiej połowie odmówić tego dobrodziejstwa? Nie ma więc innego sposobu, bo nawet gdyby były komunikacye odpowiednio, jakich, jak wiadomo nie ma, to jeszcze trudność ta pokonanaby nie była, jak tylko w każdym sióle ustanowić szkołę. Ale w takim razie powstaje nierównie większa trudność, to jest złączyć w tēj Moskwie tyle ludzi, którzyby wykształceniem zajmowali się? Duchowieństwa użyć do tego nie można, bo raz, że duchowieństwo w skutek lichego uposażenia zajmuje się na równi z chłopem robotami w polu, a obok tego ma zajęcia i do stanu swego przywiązane. Gdyby nawet i ta przeszkoda przez lepsze uposażenie mogła być usunięta, to w takim razie należałoby przedewszystkiem stan ten oświecić, bo w stanie takim, jakim dziś jest, żadną miarą na nauczyciela nie kwalifikuje się, nie mówiąc już nic o tē, że nie posiada ono ani żadnego moralnego wpływu na chłopca, ani tēż powagi u niego. Pop, zwłaszcza na wsi, to nie wiele wyżej posunięty pod względem umysłowego wykształcenia od chłopca. Nie ma więc innego sposobu, tylko przedewszystkiem zająć się przysposobieniem nauczycieli ludowych. Budynek społeczny należy budować od fundamentów, budować

Autor za punkt wyjścia obrał bardzo stósownie naszą „wiarę” w przyszłość, która kieruje wszelkimi czynnościami naszymi i jest niezachwiana; ale o ile ona nam przynosi zaszczytu, o tyle niestety i szkody, dla zbyt ugruntowanego przekonania, że sama nas zbawi. Uważamy się za niespożytych, a wśród naiwnej wiary, z jednej strony kwitujemy a z drugiej rewolucjonizm rakiem toczy nasze ciało. Wierzymy —, a w zaślepieniu wiary nie widzimy co się naokoło nas i z nami dzieje, że coraz wstajemy. Inaczej być też nie może, bo „z wiary choćby najślisniejszej, z sentymentów choćby najgorętszych, nie wyrodi się praca, ta siła społeczna, bez której się ostać nie możemy, ale na pracę może się oprzeć wiara, bez której żyć nam trudno.“

Scharakteryzowawszy dalej położenie nasze wobec państwa, do którego należymy a którego prawdaństwo, nawet o ile postępek nacechowane, zgubnie na nas działa, dalej w obec przewagi kapitału i inteligencji żywiła niemieckiego, przychodzi do wniosku, „że nam trzeba skupić wszystkie siły i zasoby i z natężeniem rozumu narodowego baczyć pilnie, by podstawy organizmu naszego w wicheł walce konkurencyj między narodowej do tyła nie zostały nadwątłone, że nam wreszcie zabraknie na kardynalnych warunkach rozwoju społecznego.“ Jeśli nie my sami siebie, nic nas nie obroni, a najmniej nam pomogą owe „prawa historyczne“, do których wielu z nas jeszcze tak wielkie przywiązuje znaczenie, a przez które nie my, ale one przez nas istnieć mogą. Nie o prawa historyczne chodzi dziś już, lecz o prawo bytu, polegające na własności społecznej, której najważniejszym czynnikiem jest własność ziemska. Prawa tego nabywa się pracą pod kierunkiem wiedzy.

Taka jest treść wstępnego rozdziału. Nakreśliwszy

Der schwarze Peter. Ein Stündchen auf
dem Comtoir: Ballet. [7418]
Dyrekeya.